



Rajd szlakiem Niezłomnych
Korespondencja obozowa
bł. ks. Stefana W. Frelichowskiego
Skoncentrować myśli na Bogu

MYŚL NA TYDZIEŃ



Pielgrzymka jest wyjątkowym doświadczeniem drogi, tej liczonej kilometrami, jest również doświadczeniem drogi w wymiarze duchowym, drogi życia i drogi wiary.

Bp Andrzej Suski

Życ godnie

W sierpniu trwają wzmożone modlitwy o trzeźwość Polaków i zachęca się do zachowania abstynencji. Wyzwania te często podejmują pielgrzymujący pieszo na Jasną Górę. Po dotarciu przed oblicze Czarnej Madonny, ofiarowują Jej trud pielgrzymiej drogi i proszą o łaskę wyjścia z nałogu dla współmałżonka, dzieci, rodziców, przyjaciół.

Mówi się, że Polacy to nacja ze szczególną słabością do alkoholu. Rzecz nie w tym, by się zastanawiać, czy to stereotyp, ale w tym, by zauważyć, że mało kto nie ma w rodzinie lub w grupie najbliższych znajomych kogoś z problemem uzależnienia od alkoholu. Warto też pamiętać, że diabeł nie siedzi w butelce wódki, że nie w alkoholu tkwi problem, ale w człowieku. Uzależnienie uruchamia się z różnych powodów. Często jest próbą ucieczki od problemów czy sposobem na zamaskowanie niskiego poczucia własnej wartości. Jednak problemy potrafią pływać, a maska wszechmocy spada wraz ze spadkiem zawartości alkoholu we krwi.

Módlmy się za uzależnionych i ich rodziny o odwagę, by stanęli w prawdzie o sobie, i o siłę, by potrafili żyć godnością dziecka Bożego.

Joanna Kruczyńska



Pątnicy Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę żegnani w dniu wyjścia

Joanna Kruczyńska

DROGA ŻYCIA I WIARY

BEATA PIECZYKURA

Szli z Maryją i głosili, że razem z Nią pragną wędrować życiową drogą i tak jak Ona naśladować Chrystusa i prowadzić braci do Niego. W ten sposób stali się świadkami wiary, miłości i radości. Pątnicy 39. Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę, bo to o nich mowa, wyruszyli na szlak. Najpierw 1 sierpnia powędrowały grupy z Działdowa (50 osób, w tym 3 kapłanów, 2 kleryków, najmłodszy pielgrzym miał 12 lat, a najstarszy 71 lat) oraz Lubawy i Nowego Miasta Lubawskiego (150 osób, w tym 5 kapłanów i 4 kleryków, najmłodszy – 6 lat, a najstarszy – 77 lat), 2 sierpnia – grupa pomarańczowa z Grudziądza (68 osób, 4 kapłanów, 4 kleryków, najmłodszy – 4 lata,

najstarszy – 79 lat), grupa zielona z Wąbrzeźna, Jabłonowa, Kowalewa, Chełmży, Chełmna i Unisławia (100 osób, 4 kapłanów, 3 kleryków, 1 siostra zakonna, najmłodszy – 6 lat, najstarszy 65 lat), 3 sierpnia grupa brązowa franciszkańska z Brodnicy (75 osób, 5 ojców, 1 diakon, 2 kleryków, 2 siostry zakonne, najmłodszy pielgrzym to 1,5-letnia Ula). 4 sierpnia jako ostatnie wyszły grupy z Torunia: biała, żółta, niebieska, brązowa św. Alberta. Piesza Pielgrzymka Diecezji Toruńskiej łączącej Pielgrzymkę Toruńską z Pielgrzymką Ziemi Lubawskiej. Koordynatorem tej drugiej jest ks. Zdzisław Licznarski, a kierownikiem Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę – ks. Łukasz Skarżyński. W tym roku,

w 300. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, w 100. rocznicę objawień fatimskich, pielgrzymi rozważali hasło: „Idźcie i głoscie razem z Maryją”, oddawali więc własne intencje i powierzone, a także sprawy orędownictwu Królowej Polski. Objęły swoją modlitwą diecezję toruńską i jej pasterzy bp. Andrzeja Suskiego i bp. Józefa Szamockiego, kapłanów, wspólnoty i stowarzyszenia działające na terenie diecezji, naszą ojczyznę i wszystkie sprawy Kościoła oraz ojców paulinów w 300. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Tradycyjnie już nieśli duchową pomoc Ojcu Świętemu i modlili się o pokój na świecie.

dokończenie na str. VI

TORUŃ

Śladami św. Jakuba

Fundacja „Zamek Dybów i Gród Nieszawa” uczciła św. Jakuba, przygotowując wydarzenie Śladami św. Jakuba. 23 lipca zainteresowani mieli okazję wziąć udział w Mszy św., grze miejskiej, a także pielgrzymce do warowni Jagiełły. Podczas Eucharystii w kościele pw. św. Jakuba na Rynku Nowomiejskim w Toruniu odbyły się uroczyste ślubowanie nowych członków toruńskiego Bractwa św. Jakuba oraz procesja wokół świątyni. Uroczystość wzbogacił występ zespołu Liarman. Na Mszy św. pojawiło się kilka niezwykle ciekawych postaci: Rybak, Rycerz, Zielarka, Mnich oraz Pielgrzym. Przybyśże zachęcali zebranych do udziału w grze miejskiej, która rozpoczęła się po Liturgii. Uczestnicy mieli

do wykonania kilka zadań wymagających zarówno sprawności fizycznej, jak i intelektualnej. Na zwycięzców czekały upominki.

Następnie spod kościoła pw. św. Jakuba wyruszyła pielgrzymka. Grupa składała się z członków Bractwa św. Jakuba i torunian zainteresowanych tematem Camino. Na jej czele stanął Rycerz Santiago, który bezpiecznie doprowadził ją do celu, czyli na Zamek Dybów. Tam pielgrzymi mogli usiąść pod wiatami i kolejny raz na żywo posłuchać dawnej muzyki hiszpańskiej w wykonaniu zespołu Liarman. Potem był czas na rozmowy przy ognisku z poczęstunkiem.

Fundacja zaprasza do udziału w darmowych warsztatach na Zamku Dybów. Od 25 lipca do



Bp Andrzej Suski przyjmując ślubowanie nowych członków toruńskiego Bractwa św. Jakuba

31 sierpnia można zdobyć nowe umiejętności w fechtunku, filcowaniu i krawiectwie, łucznicztwie, modelarstwie, plastyce oraz pracy z gliną. Szczegóły na <http://www.dybow-nieszawa.org.pl/kulturalny-zamek>.

Projekt dofinansowany z budżetu województwa kujawsko-pomorskiego.

Karolina Cielecka

SZAFARNIA

Wakacje z Chopinem

Muzyka Fryderyka Chopina rozbrzmiewa w wielu miejscach na świecie, jednak mazurków najlepiej się słucha tam, gdzie powstały w sercu Chopina, czyli w Szafarni. Położony w urokliwym zakolu Drwęcy wśród lasów i pól Ośrodek Chopinowski mieści się w dziewiętnastowiecznym pałacu z zabytkowym parkiem, w którym staw ma kształt fortepianu, a stare drzewa pamiętają czasy pobytu młodego Fryderyka latem 1824 i 1825 r. u rodziny Dziewanowskich. Tutaj Chopin zetknął się z miejscowymi obrzędami, słuchał dźwięków wiejskich kapel i pieśni ludowych, zauroczony ich pięknem skomponował pierwsze mazurki, w których wykorzystał motywy oberków, kujawiaków i mazurów. W Szafarni w lipcowe i sierpniowe niedziele Fundacja Chopin w Ogrodzie Sztuki, której prezesem jest ks. dr hab. Piotr Roszak z Wydziału Teologicz-

nego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kolejny raz zaprosiła mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego na cykl wakacyjnych koncertów artystów z Polski i z zagranicy, a także laureatów tegorocznego 25. Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego dla Dzieci i Młodzieży w Szafarni. Recitale połączone z czytaniem fragmentów „Kuriera Szafarskiego” – stylizowanych na korespondencje gazetowe listów kompozytora do rodziny.

W ostatnią lipcową niedzielę w szafarskim dworze popłynęły m.in. dźwięki mazurków w wykonaniu Marii Murawskiej, wieloletniej jurorki wspomnianego konkursu pianistycznego, profesor bydgoskiej Akademii Muzycznej. Ośrodek Chopinowski w Szafarni przez cały rok ma w swoim programie wiele ciekawych imprez dla młodego i starszego pokolenia, co jest zasługą dr Agnieszki



Prof. Maria Murawska podczas koncertu

Brzezińskiej, dyrektor Ośrodka Chopinowskiego, cenionej także w Toruniu założycielki i dyrygentki zespołu kameralnego Portamus Guadium, działającego przy Wydziale Teologicznym UMK oraz członkini zespołu muzycznego Claritas.

Szafarnia to nie tylko doskonałe miejsce na odpoczynek od zgiełku miasta przy muzyce Chopina; znają je także pątnicy ze szlaku św. Jakuba, bo właśnie tędy i przez pobliską wieś Płonne biegnie trasa Camino Polaco.

Anna Głos



Aleksandra Wojdyło

Uczestnicy rajdu w Boleszynie

RAJD SZLAKIEM NIEZŁOMNYCH

ALEKSANDRA WOJDYŁO

W wsi Otręba k. Nowego Miasta Lubawskiego 22 lipca 1946 r. młodzi Polacy nie godząc się z narzuconym systemem politycznym, podjęli decyzję o utworzeniu oddziału Ruchu Oporu Armii Krajowej i walce o niepodległą Polskę z okupantem sowieckim. Trwała ona do 1947 r. W 71. rocznicę tego wydarzenia i dla upamiętnienia Żołnierzy Wyklętych walczących na ziemi lubawskiej z oddziału „Cichego” i „Sowy” Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubawskiej i Stowarzyszenie Reduta Tradycji i Historii Ziemi Lubawskiej zorganizowały 22 lipca I rajd motocyklowo-samochodowy szlakiem Niezłomnych Ziemi Lubawskiej.

Wśród uczestników byli m.in. Sławomir Sadowski – wicewojewoda warmińsko-mazurski, Mateusz Mickiewicz – doradca wojewody Artura Chojeckiego, Piotr Kardela – dyrektor IPN w Białymstoku, Kajetan Rajski – redaktor naczelny Kwartalnika „Wyklęci”, Dariusz Jarosiński – redaktor naczelny „Nowego Państwa”, Ewa Rzeszutko – autorka książek o Wyklętych, Grupa Rekonstrukcji Historycznej im. 5. Wileńskiej Brygady AK

pod dow. Władysława Palińskiego, GRH Narodowych Sił Zbrojnych pod dow. Grzegorza Wołoszczaka oraz przedstawiciele Rajdu Katyńskiego, Klubu Historycznego im. AK z Łasina. Szczególną rolę i miejsce w rajdzie mieli członkowie rodzin Żołnierzy Wyklętych: Irena Balla-Zajac – córka ppor. Stanisława Balli ps. Sowa, Marek Franczak – syn sierż. Józefa Franczaka ps. Lalek, Krzysztof Bukowski – syn por. Edmunda Bukowskiego ps. Edmund, Elżbieta Przeradzka – siostra i Piotr Rydel – bratanek Józefa Rydla ps. Tygrys, Andrzej Sarnowski – bratanek ppor. Marcjana Sarnowskiego ps. Cichy, Teresa Ziolkowska – córka Teresy i Kazimierza Zawackich, Stanisław Nowakowski – syn kpt. Pawła Nowakowskiego, Andrzej Stryjewski – syn sierż. Wiktora Stryjewskiego ps. Cacko.

Prezes Reduty Rafał Tesmer powitał uczestników rajdu i z Piotrem Rydlem przedstawił rys historyczny miejsca, postaci i działań partyzantów walczących na terenie powiatów nowomiejskiego, działdowskiego i brodnickiego. Mateusz Mickiewicz odczytał okolicznościowy adres od wojewody warmińsko-mazurskiego.

Na cmentarzu w Nowym Mieście Lubawskim złożono kwiaty i zapalono znicze na grobie „Cichego”. W Marianowie przypomniano potyczkę oddziału Stanisława Balli ps. Sowa z funkcjonariuszami PUBP i MO. Kustosze sanktuarium Matki Bożej w Boleszynie ks. kan. Piotr Nowak opowiedział o historii miejsca oraz cudownym ocaleniu Andrzeja Różyckiego ps. Zjawa. Wspominał także śp. ks. inf. Alfonsa Groszkowskiego, kapelana oddziału ROAK ppor. Stanisława Balli. We Wlewsku w kaplicy rodu Różyckich złożono kwiaty przy pamiątkowej tablicy poświęconej żołnierzom ROAK. W Lidzbarku Welskim wicewojewoda Sławomir Sadowski za działalność patriotyczną i na rzecz popularyzacji wiedzy oraz upamiętniania Żołnierzy Niezłomnych medalem „Pro Patria” odznaczył Ewelinę Dąbrowską, Erykę Balla-Zajac, Sylwię Dłutkowską, Kajetana Rajskego, Piotra Rydla i Andrzeja Sarnowskiego.

Ognisko w patriotycznej i rodzinnej atmosferze zakończyło poznawanie i promowanie „wilczej” historii ziemi lubawskiej.

HISTORIA ŻYCIA I LISTY BŁ. KS. STEFANA WINCENTEGO FRELICHOWSKIEGO

RURKA TLENOWA I RZECZYWISTOŚĆ OBOZOWA

DK. WALDEMAR ROZYNKOWSKI

Nakładem Toruńskiego Wydawnictwa Diecezjalnego ukazało się nowe wydanie korespondencji obozowej bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Tłumaczenia listów oraz ich opracowania dokonała karmelitanka z klasztoru w Dachau s. Stefania A. Hayward. Zachęcając do lektury listów przywołajmy kilka słów z historii życia s. Stefanii.

Poszukiwania drogi

S. Stefania od Jezusa Eucharystycznego OCD (Anna Hayward) urodziła się w 1972 r. w Rosji. Kiedy miała 13 lat, zachorowała na raka krwi. W ciągu kolejnych 2 lat choroby i trudnego leczenia większość czasu spędziła w szpitalu wśród ciężko chorych i umierających, w tym również dzieci. Jak wspomina, balansowanie na krawędzi życia i śmierci uformowało jej osobowość. W wieku 15 lat, jako jedna z niewielu osób w tamtym czasie, została wyleczona z choroby. Kiedy wróciła do szkoły, do rówieśników, szybko zobaczyła, że przez chorobę zmieniło się jej podejście do życia, szybko wyrosła.

Wspomina, że od strony rodziny taty ma korzenie literackie. Nie byli to pisarze literatury pięknej, ale dokumentalnej, wojennych memuarów, krytycy literatury, słowem humaniści. Może dlatego już w wieku 12 lat zaczęła pisać wiersze i przez całe lata młodzieńcze najlepiej umiała wyrażać się poprzez słowo pisane. Następnie tłumaczyła klasycznych poetów angielskich, Shakespeare'a, Byrona, Keatsa. Poza przekładami od dziecka interesowała się kulturą starożytnej Grecji. W związku z tym przez kilka lat jako wolny słuchacz uczęszczała na uniwersytet na zajęcia na filologii klasycznej.

W wieku 20 lat, jak będzie wspominać, „dopał mnie Jezus. Wtedy to wszystko, czym żyłam poprzednio, straciło dla mnie sens”. Dotychczas, jak twierdzi, nie prowadziła żadnego życia religijnego. Kiedy miała 3 lata, dzięki babci, została ochrzczona w kościele prawosławnym. Rodzice byli niewierzący, dlatego nie

otrzymała wychowania religijnego i nigdy nie praktykowała, co więcej, odczuwała głęboką niechęć do Chrystusa i chrześcijaństwa, tym większą im bliżsi byli jej antyczni bogowie.

Kiedy zaczęła poznawać Chrystusa, nie odnalazła się w prawosławiu. Odszukała jedyną otwartą w tamtych latach w Moskwie świątynię katolicką. Jej walka wewnętrzna o relację z Bogiem trwała 4-5 lat. Przychodziła i odchodziła, czuła bowiem, że do Boga może nale-

pracowała u nich w parafii jako zakrystianka. Kiedy dojrzała do decyzji o wstąpieniu do klasztoru, nie wyobrażała sobie nie być w rodzinie werbistowskiej. Czuła przynaglenie do wstąpienia do zakonu klauzurowego i to takiego, w którym będzie mogła widzieć i adorować Jezusa Eucharystycznego, aby mogła przed Nim spędzać długie godziny.

W maju 1999 r. wstąpiła do Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji (werbistek klauzurowych) w Nysie. Nie przypadkowo otrzymała tam imię Augustina. Jak się okazało, było to na miesiąc przed beatyfikacją ks. Stefana oraz 108 Męczenników, wśród których było 4 werbistów. W owym czasie nie zwróciła w ogóle uwagi na te fakty, chociaż w klasztorze zaraz po beatyfikacji wspomniano czterech nowych błogosławionych werbistów.

Rok 2004 był dla niej trudny, przechodziła poważny kryzys duchowy. Przez rok czuła się wewnętrznie obumara. W tym czasie zaczęła czytać teksty bł. o. Alojzego Ligudy, jednego z 4 męczenników werbistów. Werbiści wydali wtedy trzy tomy jego kazań. O. Alojzy był znanym duszpasterzem młodzieży żeńskiej. Jemu to powierzyła swoje pytania i rozterki. I tak zaczęła się jej przemiana. Zaczęła szukać książek o jego życiu, chcąc lepiej poznać tego człowieka. Przez niego dotarła do tematu obozów koncentracyjnych. Przestudiowała dostępne książki o historii polskiej prowincji werbistów, której ponad połowa członków była w obozach, a większość zginęła (w tym 14 kleryków).

Zainteresowała ją pozycja ks. Henryka Malaka „Klechy w obozach śmierci”, wydana w 1961 r. w Londynie. Jedną z sióstr miała krewnych w Londynie i tą drogą udało się jej w czerwcu 2005 r. zdobyć egzemplarz książki, która, jak wspomina, zmieniła jej życie.

W tym czasie z Moskwy do Nysy przyjechali w odwiedziny jej mama oraz znajomy, który posiadał wydawnictwo. Zaczęła im opowiadać o tym, czego doświadczyła po przeczytaniu książki ks. Malaka. Znajomy zachęcił ją do



żyć jedynie serce niepodzielne, a nie mogła jeszcze oddać Mu całego serca, należało ono na razie jeszcze do innych. Jak wspomina, Bóg na nią czekał. W pewnym momencie swego życia nieufnie i sceptycznie wzięła do ręki „Wyznania” św. Augustyna, a gdy je zamknęła, była już katoliczką i przyjęła imię Augustina. W Moskwie poznała misjonarzy – werbistów i werbistki, to oni pomogli jej odnaleźć się w Kościele. Przez pewien czas



S. Stefania (z prawej) z przełożoną klasztoru w Dachau i dk. Waldemarem Rozyńskim

przetłumaczenia książki na język rosyjski. I tak za zgodą przełożonej podjęła się tego zadania. Nie posiadała wtedy ani komputera, ani dostępu do Internetu. Wszystko pisała ręcznie, a misjonarze i misjonarki, jadący do Rosji, wozili tam i z powrotem tłumaczony tekst. Trwało to 2 lata. W tym czasie poznała szczegółową literaturę dotyczącą funkcjonowania obozów koncentracyjnych. I w ten sposób, jak wspomina, w rzeczywistości obozowej znalazła Boga. Doznała osobistego nawrócenia i przemiany. Na obozy patrzy teraz jak na swoistą „ziemię świętą”, mimo że pozornie należały one do złego.

Pamiętniki

Z ks. Stefanem Frelichowskim s. Stefania spotkała się dzięki książce ks. Malaka. Parę zdań, które tam o nim znalazła wystarczyło, by zwrócić na niego uwagę. Nie wiedziała wówczas nawet, że jest już błogosławionym. Jedną ze współsióstr, pochodzącą z Bydgoszczy, przyniosła jej później ksero książki karmelitanki s. Joanny Grodzickiej „W promieniach Miłosierdzia”, w której opisała ona między innymi swoje uzdrowienie za sprawą ks. Stefana. Dotarła do kolejnych opracowań, a szczególnie do „Pamiętnika” błogosławionego. To kolejny przełomowy moment w życiu s. Stefanii.

Jak wspomina, przez 2 lata chodziła z „Pamiętnikiem” pod pachą, nie umiała go wypuścić z rąk: „Co ten Wicek ze mną zrobił, to nie da się wyrazić słowami. Dostałam jak workiem po głowie. Nie umiałam pomieścić w głowie tego zjawiska, tę świętość, jaka była

od tego chłopaka, wcale nie świętoszka, ale człowieka z krwi i kości. By jakoś to przetrawić, po jakimś czasie zaczęłam tłumaczyć «Pamiętnik» na język rosyjski. To jest w ogóle mój sposób głębszego zajmowania się tą czy inną książką. Przetłumaczyłam także książkę Krystyny Podlaszewskiej, a później książeczkę obozową «Z Chrystusem do Zmartwychwstania». Poza tym Wicek popchnął mnie do tego, by spisywać swoje przeżycia wewnętrzne, co robiłam przez 2 lata w formie rozmów z nim. To w ogóle było mi obce, takie pisanie, nigdy nie prowadziłam żadnych pamiętników czy dzienników i nie uważałam tego zajęcia za sensowne. Ale zaczęłam to robić. Ks. Wicek był przez 2 lata kierownikiem duchowym dla mnie, był bardzo blisko i próbowałam jakoś iść pod jego kierunkiem”.

W tym czasie dowiedziała się, że w Dachau jest klasztor Karmelitanek. Zaczęła się gorliwie modlić i zastanawiać, czy nie powinna tam wstąpić. Rozpoczęła naukę języka niemieckiego. Kiedy nie została dopuszczona do ślubów wieczystych w zgromadzeniu, postanowiła przyjechać do Dachau i poprosić karmelitanki o możliwość wstąpienia do wspólnoty. Obecnie jest już po ślubach wieczystych. Podczas obłóczyn nie przypadkiem przyjęła imię s. Stefania od Jezusa Eucharystycznego.

Rurka tlenowa

S. Stefania jest autorką niezwykle pasjonującej pozycji „Błogosławiony Ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski a obóz koncentracyjny”.

Materiały do niej gromadziła przez kilka lat. Stanowi ona przede wszystkim owoc duchowej relacji z błogosławionym, jak sama to określi „zrośnięcia dusz”. Relacje z ks. Stefanem opisze także słowami: „Moja rurka tlenowa”. To m.in. dlatego pozycja ta różni się znacznie od dotychczasowych prac poświęconych błogosławionemu. Postać ks. Stefana, jak i ukazane w tekście życie obozowe, stają przed nami jako niezwykle żywe i do pewnego stopnia także i nowe.

Prezentowana „Korespondencja obozowa” to kolejna bardzo ważna praca s. Stefanii poświęcona ks. Stefanowi. Tym razem siostra dokonała tłumaczenia oraz opracowania źródeł, dzięki którym niejako bezpośrednio możemy dotykać błogosławionego. Jej tytaniczna praca oraz swoisty upór dostarczają nam przede wszystkim lepszego tłumaczenia listów ks. Stefana. Poza tym obszerny wstęp oraz liczne przypisy pozwalają pełniej zrozumieć straszną rzeczywistość obozową, w której przyszło przeżyć błogosławionemu kilka lat. Dzisiaj każdy, kto chce zrozumieć i poważniej podejść do badań nad życiem ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, nie tylko powinien, ale wręcz musi sięgnąć po jego „Korespondencję obozową”.

Książka „Korespondencja obozowa bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego z lat 1940-1945” w tłumaczeniu i opracowaniu s. Stefanii A. Hayward OCD do jest nabycia w Księgarni Diecezjalnej w Toruniu



Pątnicy Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę na szlaku: grupa z Lubawy...



...grupa z Działdowa...

DROGA ŻYCIA I WIARY

dokończenie ze str. I

Wyjątkowe doświadczenie

Tegoroczną przygodę wiary przeżywanej w drodze rozpoczęli oficjalnie 4 sierpnia w katedrze pw. Świętych Janów w Toruniu Mszą św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja Suskiego, który również wygłosił homilię. Wszystkich powitał i pozdrowił ks. Łukasz Skarżyński: – Idziemy do niezwykłego miejsca, do naszej Matki na Jasną Górę, aby w drodze umacniać wiarę i wspólnie modlić się.

Liczenie zgromadzonym w liturgiczne wspomnienie św. Jana Marii Vianneya Ksiądz Biskup położył na serce modlitwę w intencji kapłanów oraz o nowe powołania kapłańskie. Przypomniawszy słowa św. Jana Pawła II: „Przyzwyczajali się Polacy wszystkie niezliczone sprawy swojego życia wiązać z tym miejscem, z tym sanktuarium. Przyzwyczajali się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszyst-

kim swojej Matce – Tej, która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Jest obecna dla każdego i dla wszystkich, którzy do Niej pielgrzymują choćby tylko duszą i sercem”. W tym duchu wyjaśnił, że pielgrzymka na Jasną Górę jest wyjątkowym doświadczeniem drogi, zarówno tej liczonej kilometrami i trudami wędrowania w zmęczeniu i radości, jak i doświadczeniem drogi w wymiarze duchowym, drogi życia i drogi wiary. Dla wierzących celem tej drogi jest Bóg, a najpewniejszym przewodnikiem jest Jezus, który mówi o sobie: Jestem drogą. Za Chrystusem aż po krzyż poszła Maryja. Ta, która wie, że każde dobro wymaga wysiłku. Dlatego do podejmujących trud i radość wędrowania bp Andrzej powiedział: – Idziemy do Matki, która wszystko rozumie. To Ona mówi Jezusowi, czego nam brak, czego potrzebujemy, tak jak powiedział w Kanie Galilejskiej. Dziś pewnie powie – przez nasze modli-

twy – brak kapłanów w Kościele, powołań brakuje, brakuje zrozumienia między ludźmi i to w sprawach zasadniczych, takich jak dobro wspólne, powie o brakach miłości w rodzinie, społeczeństwie, tyle rzeczy nam brak. Zanieście te wszystkie prośby i proście Maryję, aby przedstawiła je Jezusowi, bo taka jest rola Matki. Módlcie się również za swoje środowiska, w których żyjecie, módlcie się za nasze diecezje pelplińską i toruńską, za nasze miasta. Bp Andrzej życzył im duchowej radości w drodze do sanktuarium; radości, która daje poczucie bezpieczeństwa, pokoju i płynie ze zjednoczenia z Bogiem oraz miłości do bliźnich.

Wraz z pielgrzymami diecezji toruńskiej w Liturgii uczestniczyli pątnicy z diecezji pelplińskiej (ok. 2 tys. osób pod opieką 60 kapłanów), a także m.in. księży proboszczowie toruńskich parafii, parlamentarzyści, radni miasta, przedstawiciele władz Torunia z prezydentem Michałem Zale-

skim, który ufundował koszulki dla toruńskich pielgrzymów, i mieszkańcy miasta. Kolejny już raz na szlak wyruszył bp Józef Szamocki. Po raz 38. pielgrzymom wędrującym na Jasną Górę towarzyszyli duchowo ci, którzy nie mogli się wybrać na pielgrzymkowy szlak, czyli uczestnicy minipielgrzymki.

U Matki i Królowej

Duma i szczęście, radość i pokój, miłość i dobro wypełniały serca pątników u kresu drogi – w domu Matki i Królowej na Jasnej Górze 12 sierpnia, gdy jako Piesza Pielgrzymka Diecezji Toruńskiej stanęli w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Wieczorem w braterskiej wspólnotce przeżyli koncelebrowaną Mszę św. dziękczynną pod przewodnictwem bp. Józefa Szamockiego na wałach jasnogórskich, a także wysłuchali homilii. Potem żegnali się słowami: Do zobaczenia za rok!

Beata Pieczykura



...z Wąbrzeźna...



...z Grudziądz

Zdjęcia: Archiwum pielgrzymki

SKONCENTROWAĆ MYŚLI NA BOGU

EWA JANKOWSKA

W dniach 15-29 lipca odbył się wyjazd rekolekcyjny do Taizé we Francji i Włoch. Wzięła w nim udział młodzież diecezji toruńskiej pod duchową opieką ks. Leszka Stefańskiego, ks. Andrzeja Dembińskiego i ks. Pawła Borowskiego. Pobyt w Taizé rozpoczęliśmy wraz z młodymi ludźmi przybyłymi z Europy i różnych stron świata Mszą św. koncelebrowaną przez prymasa Polski Wojciecha Polaka, który kończył swoje tygodniowe rekolekcje wraz z młodzieżą z archidiecezji gnieźnieńskiej we francuskiej wiosce.

Czas dla Boga

Dni w Taizé wyglądają bardzo podobnie, jednak każdy z nich daje możliwości do zgłębiania Słowa Bożego i dzielenia się swoimi doświadczeniami podczas spotkań w małych grupach, poświęcenia swojego czasu drugiemu człowiekowi, pomocy w codziennych obowiązkach braciom i wolontariuszom. Jest to czas wypełniony radością, wspólną zabawą, ale także chwilami zadumy, ciszą, śpiewami kanonów, których słowa zaczerpnięte z Biblii i cytatów świętych poprzez medytację pomagają w odnajdowaniu Boga w prostych rzeczach.

Głównymi punktami w ciągu dnia są trzy wspólne modlitwy, które skupiają braci ze wspólnoty, wolontariuszy oraz wszystkich przeżywających swoje rekolekcje w Taizé. Bijące dzwony wzywające na modlitwę odrywają od codziennych zajęć, prac, trosk, rozrywek i przypominają, że należy skoncentrować myśli na Bogu, który jest najważniejszy w naszym życiu.

Pobyt w Taizé jest dla wielu ludzi czasem wyciszenia i wsłuchiwania się w to, co mówi Bóg, słuchania siebie i drugiego człowieka. Momenty ciszy, których w Taizé nie brakuje, pozwalają

ją uporządkować swoje często zabiegane życie, pełne codziennych problemów i obowiązków. Czas w Taizé jest osobistym spotkaniem z Bogiem, doświadczeniem Jego miłosiernej miłości i przebaczenia poprzez modlitwę, adorację krzyża i śpiew kanonów.

Czas dla bliźniego

Nasz tydzień w Taizé był szczególnie poświęcony sprawie uchodźców. Mogliśmy wziąć udział w wielu ciekawych spotkaniach z osobami, które opuściły swoje kraje z powodu dyktatorskich rządów, konfliktów i trwających wojen. Wspólnota braci kontynuuje dzieło rozpoczęte przez swojego założyciela br. Rogera i daje schronienie uchodźcom z Sudanu, Syrii, Afganistanu, Iraku i Erytrei, którzy pomagają jako wolontariusze, pracują, uczą się i starają się układać swoje życie na nowo w spokojnym miejscu. Podczas jednego z wie-

czornych spotkań z młodzieżą różnych krajów br. Alois, przeor wspólnoty braci z Taizé, mocno podkreślał, że do każdego człowieka należy podchodzić indywidualnie, potrzeba wychodzenia naprzód, prawdziwej obecności, poznania historii życia, dopiero wtedy będziemy mogli wyzbyć się uprzedzeń, lęków przed uchodźcami czy terroryzmem.

Mieliśmy również okazję spotkania z innymi Polakami, przebywającymi w Taizé. Podczas spotkania, które poprowadził br. Maciej, Polak będący we wspólnocie braci, wymieniliśmy się naszymi lokalnymi inicjatywami, jakie podejmujemy, aby pomagać drugiemu człowiekowi. Wymiana myśli pokazała, że często szukamy okazji do pomocy gdzieś daleko, zorganizowanych przedsięwzięć, nie dostrzegając osób potrzebujących w naszych domach, rodzinach, wspólnotach. Jeśli chcemy dokonać wielkich rzeczy, musimy zacząć od małych.

Po tygodniu pełnym wrażeń przejechaliśmy do małej miejscowości położonej na wzgórzu San Marco niedaleko Montevarchi we Włoszech. To malownicze miejsce w Toskanii stało się dla nas domem na kolejne dni naszych rekolekcji. Podczas pobytu we Włoszech pojechaliśmy do Watykanu pomodlić się przy grobie św. Jana Pawła II, zwiedziliśmy Bazylikę św. Piotra oraz spacerowaliśmy po starożytnym Rzymie. Pojechaliśmy także do Sieny odwiedzić kościół św. Dominika, gdzie znajduje się ciało św. Katarzyny, zwiedziliśmy Arezzo oraz spędziliśmy dzień nad Morzem Tyrreńskim.

Był to czas szczególny, który na pewno pozostanie na długo w naszej pamięci. Doświadczenia duchowe, nawiązane znajomości, a także wspólnie przeżyte chwile przybliżyły nas do Boga oraz dodały sił do wrzastania w wierze i jeszcze pełniejszej służby drugiemu człowiekowi.



Ks. Paweł Borowski

Pobyt w Taizé to chwile zadumy, ciszy, śpiew kanonów, ale też wspólna zabawa i radość



Chór Polonii Wiedeńskiej Gaudete. Joanna Kucharko – w pierwszym rzędzie, czwarta z lewej

POLONUSY Z AUSTRII

Z Joanną Kucharko (z domu Major), pochodzącą z Torunia, rozmawia Helena Maniakowska

HELENA MANIAKOWSKA: – Od dzieciństwa do matury był Toruń, następnie studia w Lublinie, potem zamążpójście i Wiedeń.

JOANNA KUCHARKO: – Toruń jest do dziś moją małą ojczyzną. Z nim wiążą się piękne wspomnienia rodzinne i z lat nauki w IV LO i szkole muzycznej, zaangażowanie w oazę, ZHR, wędrowniki górskie z młodzieżą z KIK-u, pierwsze doświadczenia choralne w chórze UMK. Potem były studia muzykologiczne na KUL-u, gdzie spotkałam mojego przyszłego męża Michała Kucharko i gdzie razem nasiąkaliśmy muzyką choralną, przez lata

śpiewając w chórze akademickim. Następnie zdecydowałam się jeszcze na studia organowe w Krakowie, natomiast Michał postanowił kształcić się dalej w Wiedniu i tam już został, a ja, już po ślubie, razem z nim.

– Znaleźliście się w muzycznej stolicy Europy. Czy nie bała się Pani takiego przyspieszenia losu?

– W moim przypadku była to raczej zmiana losu. W Wiedniu przyszło na świat czworo naszych dzieci, a ponieważ byliśmy tam sami, więc siłą rzeczy zajmowanie się nimi stanowi moją główną pracę. Z muzyką nadal mam do czynienia, pracując jako organistka w jednej z wiedeńskich parafii. Śpiewam także w scholi gregoriańskiej i chórze polonijnym. Przyspieszenie niewątpliwie nastąpiło w życiu mojego męża, który zaczął wchodzić coraz głębiej w środowisko muzyczne Wiednia. To praca asystenta w Arnold Schoenberg Chor i współpraca ze znakomitym dyrygentem Nikolausem Harnoncourtem, stanowisko dyrygenta chóru i orkiestry Schlosskapelle Schoenbrunn, praca na uniwersytecie

muzycznym i w kurii archidiecezji wiedeńskiej oraz z wieloma innymi zespołami, w tym już od ponad dziesięciu lat z Chórem Polonii Wiedeńskiej Gaudete. Taka ilość zajęć sprawia, że życie faktycznie nabiera tempa.

– Chór Gaudete to jedyny polonijny chór w Austrii. Jego bogata działalność na obczyźnie to spore wyzwanie.

– Rzeczywiście chór ma co robić. Od momentu powstania w 1981 r. jest związany z Polską Misją Katolicką w Austrii, czyli z tzw. kościołem polskim pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wiedniu. Tu można nas usłyszeć najczęściej, przynajmniej raz w miesiącu służymy muzyczną oprawą liturgii. Tu również dajemy wiele koncertów. Rokrocznie reprezentujemy Polonię podczas Niedzieli Narodów w wiedeńskiej katedrze. Współpracujemy z Ambasadą Polską w Wiedniu, Instytutem Polskim, Stacją Naukową PAN i Międzynarodowym Towarzystwem Chopinowskim. Stąd w naszym bogatym repertuarze, oprócz utworów sakralnych, znajduje

się też wiele utworów patriotycznych. Pielęgnowanie i popularyzacja polskiej muzyki w Austrii szczególnie leży mojemu mężowi jako dyrygentowi na sercu.

– W najbliższych dniach chór zawita do Polski. Proszę powiedzieć, czy to Wasza pierwsza wizyta w ojczyźnie i z jakiej okazji jest ten przyjazd?

– Jest to nasze drugie tournée po Polsce. Pierwsze odbyło się w 1999 r., koncertowaliśmy wówczas w Krakowie, Częstochowie, Niepokalanowie i Warszawie. Teraz zostaliśmy zaproszeni na festiwal do Rożnińska Wielkiego na Mazurach. Przy okazji planujemy zaśpiewać w Świętej Lipce, Olsztynie, Gietrzwałdzie i Toruniu.

– Pozostaje nam więc zaprosić naszych Czytelników na muzyczne spotkania z Chórem Polonii Wiedeńskiej Gaudete w Toruniu.

– Zaśpiewamy dwukrotnie na Mszach św. o godz. 18 – 16 sierpnia w sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II oraz 17 sierpnia w katedrze Świętych Janów. Serdecznie wszystkich zapraszamy!

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30 w. 39
fax 56 621 09 02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura, tel. 34 369 43 85